

## Henryk Konic

Członek Komisji Kodyfikacyjnej

# Metryki podrzutków w b. zaborze ros.

Obok dzieci ślubnych, oraz nieślubnych, których matka w zasadzie jest wiadoma, istnieją dzieci nieznanymi rodziców, to jest opuszczone i podzucone. Ponadto mogą być dzieci niekoniecznie nowonarodzone, lecz opuszczone przez nieznanymi rodziców, które imienia i nazwiska swego ustalić nie mogą. Liczba takich dzieci była dość znaczna po wypadkach wojennych ostatniej doby. Dotychczasowe przepisy, dotyczące podrzutków i dzieci opuszczonych, objęte są artykułem 104 K. C. P. z 1825 r.: znajdujący dziecię nowonarodzone obowiązany jest oddać je duchownemu przełożonego którejkolwiek parafji, również jak odzież i rzeczy przy niem znalezione, i oznajmić wszystkie okoliczności co do czasu i miejsca znalezienia dziecięcia. Duchowny spisze w przytomności dwóch świadków akt urodzenia, w którym wyrazi powyższe szczegóły, domniemany wiek dziecięcia, imię mu dane, osobę lub szpital, przyjmujące do siebie dziecię na wychowanie, lub władzę cywilną, która je przyjąć jest obowiązana.

Jak widać z treści tego artykułu, prawo nie wyszczególnia wyznania parafji, której oddać należy podrzutka, stąd więc osoba, która dziecko znalazła, ma według wyraźnego przepisu prawo wyboru wyznania. Ponieważ jednak kodeks wspomina o duchownym przełożonym parafji, to należy stąd wyprowadzić wniosek, że prawodawca polski miał na względzie tylko parafję chrześcijańską. W ślad za tym osoba znajdujący podrzutka mogła się tylko zwrócić do przełożonego jednej z parafji chrześcijańskiej.)

Szczegóły, które miały być wymienione w metryce, a o których wspomina artykuł 104, miały dopomóc do ustalenia pochodzenia dziecka, a przede wszystkim stwierdzenia nazwiska matki.

<sup>1)</sup> Henryk Konic: Prawo osobowe. Warszawa 1924, str. 80. część I.

Akt urodzenia podrzutka obejmuje dane, których metryka zwykła nie zawiera, a które jak powtarzamy zmierzają do ustalenia pochodzenia dziecka. Z wszystkich tych faktów jedno jest tylko pewne, a mianowicie płeć dziecka. Najważniejsza część składowa metryki, to jest wiek dziecka, oparty jest na domniemaniu, pozatem co jest rzeczą charakterystyczną, kodeks wcale nie zajmuje się sprawą nazwiska dziecka. To też sprawa ta wcale ustawowo uregulowaną nie była i zgola nie było wiadomem, jakie powinny nosić nazwiska dzieci podrzucone. Prócz tego dodać należy, że wymieniony artykuł K. C. P. mówi jedynie o podrzutkach, to jest o znalezionych dzieciach nowonarodzonych. Natomiast wyraźnie prawodawca nie uregulował spisywania aktów urodzenia dzieci nieznanymi rodziców i jedynie przez analogię, można było stosować art. 104. aczkolwiek trudno było na podstawie tych przepisów spisywać metryki dzieci nieznanymi rodziców, często pełnoletnich nawet, które się znalazły w Polsce wskutek wypadków rosyjskich.

Potrzeba spisania takich aktów, która się ujawniła na terenie byłego zaboru rosyjskiego zaraz po wskrzeszeniu państwa Polskiego, spowodowała; że ministerjum sprawiedliwości zajęło się tym przedmiotem. W dniu 17. marca 1924 r. rząd wniósł do sejmu projekt ustawy o aktach urodzenia dzieci nieznanymi rodziców na obszarze byłego zaboru rosyjskiego. Projekt składał się z trzech artykułów, z których pierwszy głosił, że zarówno znajdujący nowonarodzone dziecko nieznanymi rodziców, jak też i sprawujący faktyczną opiekę nad dzieckiem niewiadomych rodziców, obowiązany jest okazać je z odzieżą i rzeczami przy dziecku znalezionemu duchownemu przełożonemu najbliższej parafji rzymsko-katolickiej lub innej według własnego uznania, o ile z oznak zewnętrznych, lub zeznań dziecka nie można ustalić przynależności jego do innej religji, i oznajmić wszystkie okoliczności co do czasu i miejsca znalezienia dziecka, lub wzięcia go pod opiekę faktyczną. Duchowny spíše w obecności dwóch świadków akt urodzenia, w którym wyrazi powyższe szczegóły, domniemany wiek dziecka, imię mu nadane, osobę lub instytucję przyjmującą do siebie dziecko na wychowanie, lub władzę cywilną, która je przyjąć jest obowiązana. Duchowny prześle niezwłocznie pełny wypis aktu urodzenia właściwemu wojewodzie celem nadania dziecku nazwiska, a po otrzymaniu brzmienia nazwiska wniesie je na marginesie aktu urodzenia z powołaniem się na pismo władzy, która nazwisko nadała. Nadanie nazwiska należy do Ministra spraw wewnętrznych,

który władny jest uprawnienie to przekazać władzom administracyjnym drugiej instancji. Artykuł 2 przewidywał wykonanie ustawy przez ministrów sprawiedliwości i spraw wewnętrznych, a w myśl artykułu 3 ustawa miała wejść w życie na obszarze "byłego zaboru rosyjskiego z dniem ogłoszenia, miała jednak mieć zastosowanie i do wcześniejszych przypadków, jeżeli nie spisano jeszcze aktu urodzenia, lub też nie wyjednano nadania nazwiska. Równocześnie miały być uchylone przepisy dotychczasowe, obowiązujące na obszarze byłego zaboru rosyjskiego, a w szczególności artykuł 104 K. C. P. z 1825 r. Komisja prawnicza sejmu zmieniła cały ten projekt i zamknęła go w sześciu artykułach. Zmiany, które wprowadziła, a o których zaraz powiemy, wymotywowała w sprawozdaniu, złożonem 12. grudnia 1925 r. w sposób następujący: Projekt ustawy, czytamy w motywach, uprawniał znajdującego dziecko lub osobę sprawującą faktyczną nad nim opiekę do wybrania dla dziecka wyznania według swego uznania, jeśli z oznak zewnętrznych lub z zeznań dziecka nie można ustalić, do jakiego wyznania ono należy. Komisja prawnicza, wychodząc z założenia, że znalezione dziecko nieznanymi rodziców jest obywatelem państwa, a nie własnością przygodnej osoby, która je znalazła, lub sprawuje nad nim faktyczną opiekę, że ani znajdujący dziecko, ani sprawujący nad nim faktyczną opiekę nie mogą być zmuszeni do wychowania go, że wychowaniem takiego dziecka muszą się zająć władze państwowe, polecając je do wychowania czy to gminy, często wyznaniowo niejednolitej czy też oddając je na wychowanie instytucjom do tego powołanym lub osobom dobrej woli, uznała, że w wypadkach niemożności, ani odznak zewnętrznych, ani z zeznań dziecka jego religijnej przynależności, winno ono być zaliczone do wyznania rzymsko-katolickiego, będącego religią przeważającą większości obywateli państwa, co daje jednocześnie największą możliwość dobrego wychowania dziecka. Mając jednak na względzie, że zasady religijne wpajane są przez odpowiednie wychowanie, a nie przez zaliczenie dziecka do tego lub innego wyznania, wprowadzono do ustawy przepis, usuwający możliwość zaliczenia dziecka nawet do wyznania rzymsko-katolickiego, jeśli ono nie będzie wychowywane według zasad tego wyznania. Zgodnie z temi przesłankami, komisja prawnicza zaproponowała redakcję artykułu 1 jak następuje: dziecko nieznanymi rodziców zalicza się do tego wyznania religijnego, do jakiego ono należy, jeśli to z oznak zewnętrznych lub zeznań dziecka można ustalić, w przeciwnym razie zalicza się ono do wyznania rzymsko-

katolickiego. Gdyby jednak dziecko, którego przynależności religijnej ustalić nie można, musiało pozostawać na wychowaniu u osoby lub w instytucji, które nie godzą się wychowywać go w wierze rzymsko-katolickiej, to winno być zaliczone do tego wyznania, w którym wychowujący zobowiąże się je wychować.

Zgodnie z zasadą, wyłuszczoną w wartykule 1 uznano, że skoro wybór wyznania nie jest zależny od uznania przygodnej osoby, znajdującej dziecko lub sprawującej faktyczną nad nim opiekę, to decydować o tem winna władza państwowa, a mianowicie władza administracyjna I-szej instancji. Zdaniem komisji władza ta najbezsronniej orzeknie o przynależności religijnej. Co więcej władza ta powziawszy wiadomość o dziecku nieznanym rodziców z jakichkolwiek źródeł i jakakolwiek drogą potrafi z obowiązku dopilnować, aby dziecko miało należytą opiekę, aby o urodzeniu jego był sporządzony akt i aby nadane mu było nazwisko. W myśl tych założeń zaproponowano redakcję artykułu 2 w brzmieniu następującem: o każdym dziecku nieznanym rodziców, znajdujący je jako też i sprawujący nad niem faktyczną opiekę, jest obowiązany zawiadomić właściwą władzę I-szej instancji. Władza administracyjna I-szej instancji, powziawszy wiadomość o dziecku nieznanym rodziców, niezwłocznie wyświetli okoliczności znalezienia jego lub przyjęcia pod opiekę i orzeknie, do jakiego wyznania religijnego w myśl przepisów artykułu I-go ustawy dziecko winno być zaliczone, o czem zawiadomi sprawującego opiekę nad dzieckiem. Od orzeczenia tego sprawujący opiekę nad dzieckiem ma prawo odwołać się do władzy administracyjnej II-jej instancji, która rozstrzyga ostatecznie.

Dalszy artykuł 3 projektowanej ustawy przewidywał, w jaki sposób orzeczenie władzy administracyjnej winno być wykonane, jak urzędnik stanu cywilnego obowiązany jest spisać akt urodzenia i wreszcie, jakim trybem nadane zostaje nazwisko dziecka.

I tak brzmienie artykułu 3 w projektowanej redakcji było następujące: sprawujący faktyczną opiekę nad dzieckiem obowiązany jest prawomocne orzeczenie władzy administracyjnej złożyć urzędnikowi stanu cywilnego wyznania, wskazanego w orzeczeniu, okazać mu dziecko z odzieżą i rzeczami przyniesionymi i oznajmić wszystkie okoliczności znalezienia dziecka lub wzięcia go pod opiekę, w szczególności zaś wskazać czas i miejsce znalezienia. Urzędnik stanu cywilnego spisze w przytomności dwóch świadków akt urodzenia, w którym wyrazi powyższe szczegóły, płeć, domniemany

wiek dziecka, imię mu nadane, osobę lub instytucję, przyjmującą do siebie dziecko na wychowanie, lub władzę cywilną, która je przyjąć jest obowiązana i prześle niezwłocznie uwierzytelniony odpis aktu urodzenia właściwej władzy administracyjnej I-szej instancji, celem nadania dziecku nazwiska, a po otrzymaniu zawiadomienia o nadaniu nazwiska, wpisze je na marginesie aktu urodzenia z powołaniem się na pismo władzy. Władza, nadająca nazwisko na koszt skarbu, ogłosi w Monitorze Polskim czas i miejsce znalezienia dziecka, datę i miejsce sporządzenia aktu urodzenia, imię nadane dziecku i brzmienie nadanego mu nazwiska. Nadanie nazwiska należy do ministra spraw wewnętrznych, który władny jest uprawnienie to przekazać władzom administracyjnym II-jej instancji.

Komisja pozatem uznała za stosowne zwolnić wszelkie dokumenty i pisma w przedmiocie objętym ustawą od opłat skarbowych i komunalnych.

Zgodnie z projektem rządowym ustawa miała mieć zastosowanie i do przypadków poprzedzających ogłoszenie ustawy, jeżeli nie spisano aktu urodzenia, lub też nie wyjednano nadania nazwiska.

Ustawa ogłoszona w dniu 26. lipca 1926 r. (Nr. 72 dziennika ustaw), przyjęta została przez władze ustawodawcze w dn. 1. lipca 1926 r. i obejmuje 9 artykułów, a więc nietylko więcej niż projekt rządowy, ale nawet więcej niż przerobiony wniosek komisji prawniczej. W artykule 1 mowa jest o tem, że osoba znajdująca dziecko nieznanymi rodziców, jak również osoba mająca takie dziecko w swojej pieczy, winna w ciągu jednego miesiąca od daty znalezienia dziecka, lub objęcia nad nim pieczy, zawiadomić o tem władzę administracyjną I instancji miejsca pobytu dziecka.

Słusznie ustawa na samym wstępie wspomina o obowiązkach, jakie ciążyą na osobie znajdującej podrzutka, jak również na osobie mającej takie dziecko w swojej pieczy; powiada też, że o takim dziecku należy przedewszystkiem zawiadomić władzę administracyjną, a różnica między dwoma powyższymi projektami, to jest rządowym i komisyjnym, polega na tem, że przedewszystkiem osoba wymieniona powyżej winna zawiadomić władzę administracyjną zanim zwróci się do urzędnika stanu cywilnego. Wprawdzie i projekt komisyjny również wspomina o obowiązku zawiadomienia władzy administracyjnej, lecz ustawa wprowadza tu pewien termin, w ciągu którego władze te o znalezieniu lub przyjęciu dziecka na wychowanie zawiadomić należy, a za niezachowanie tego terminu grozi kara przewidziana w kodeksie karnym. Ponadto

ustawodawca uczynił dobrze, że zastąpił pojęcie opieki przez „pieczę”, a racjonalność tej zmiany usprawiedliwia argument, że kodeksowo opieka posiada charakter instytucji ustawowej, pociągającej za sobą ściśle określone prawa i obowiązki, o których mowa w artykule 345 i następnych K. C. P. Gdyby zaś nawet nie można utożsamić opieki faktycznej, o której projekt rządowy wspomina, z ustawową opieką nad małoletnimi, to jeszcze można byłoby przypuszczać, że ustawa o metrykach dzieci nieznanymi rodziców ma na względzie opiekę dobrowolną, ustanowioną na mocy artykułów 326 i następnych K. C. P. Wyrażenie „piecza” usuwa wszelkie wątpliwości, bo tutaj ma się na widoku właśnie tę faktyczną opiekę, którą miał na myśli projekt rządowy.

Skoro władza administracyjna otrzyma wiadomość o dziecku nieznanymi rodziców od osoby, która znalazła takie dziecko, lub która objęła nad niem pieczę, obowiązana jest, jak artykuł 2 stanowi, wyświetlić niezwłocznie okoliczności znalezienia dziecka lub przyjęcia w pieczę, dalej orzec, do jakiego wyznania dziecko ma należeć, a jednocześnie wybrać dlań imię, jeśli go dziecko jeszcze nie posiada. Co się tyczy wyznania, do jakiego dziecko ma być zaliczone, to ustala się je na zasadzie okoliczności, z których wynika, że dziecko doń należy lub, że należeli jego rodzice. Tak więc władza administracyjna ma obowiązek zbadać okoliczności towarzyszące znalezieniu dziecka i na ich podstawie orzec, do jakiego wyznania dziecko ma należeć. Dopiero jeżeli z oznak zewnętrznych, ani z zeznań dziecka, ani z innych okoliczności ustalić niepodobna, do jakiego wyznania dziecko należy, takie dziecko zalicza się do wyznania rzymsko-katolickiego. — Ustawa wspomina tutaj o zeznaniu dziecka dla ewentualnego ustalenia jego wyznania; rozumie się, że mowa tu tylko o dzieciach nieznanymi rodziców, które są w stanie udzielić w tej mierze potrzebnych wyjaśnień. Ustawa przyznała pierwszeństwo wyznaniu rzymsko-katolickiemu; ponadto wbrew projektowi komisijnemu nie utrzymała mocy projektowanego zastrzeżenia, że w razie niepodobieństwa ustalenia przynależności religijnej można zaliczyć je do wyznania innego nie katolickiego, jeśli dziecko będzie musiało pozostawać na wychowaniu u osoby lub w instytucji, które nie godzą się wychowywać go w wierze rzymsko-katolickiej. Ustawa w tej mierze usiłowała konsekwentnie przeprowadzić zasadę, że wybór wyznania nie może zależeć od uznania danej osoby, lub przypadkowej instytucji; wyszła też z założenia, że zawsze, jeśli wyznania ustalić niepodobna, dziecko zaliczyć należy do wyznania rzymsko-

katolickiego, to jest wyznania większości obywateli polskich. Wniosek taki opiera się na domniemaniu, że według wszelkiego prawdopodobieństwa dziecko nieznanymi rodzicami pochodzi od katolików.

Orzeczenie władzy administracyjnej w sprawie przynależności wyznaniowej nie jest ostateczne. Osoba mająca dziecko w swej pieczy, może w terminie jedno-miesięcznym odwołać się do wyższej instancji. Ulega krytyce zastrzeżenie, że skargę taką może podać jedynie osoba mająca w swej pieczy dziecko., Możliwy liczbę osób powiększyć, naprzykład mniemamy, że powinna taka skarga służyć osobom, które siebie za krewnych podają, a których informacje nie zostały przez władzę administracyjną I-ej instancji uwzględnione. Rzecz prosta, że decyzja II-ej instancji ulega skardze do Najwyższego Trybunału Administracyjnego według przepisów o tej instytucji.

Po załatwieniu sprawy przynależności wyznaniowej, przeprowadzona zostaje procedura, dotycząca nadania nazwiska dziecku. Jakoż władza administracyjna I-ej instancji po ostatecznym rozstrzygnięciu sprawy przynależności wyznaniowej i zawiadomieniu o tem odnośnej władzy duchownej zwraca się do właściwej władzy o nadanie nazwiska dziecku nieznanymi rodzicami. Władza nadająca nazwisko ogłasza w Monitorze okoliczności znalezienia dziecka i przyjęcia w pieczę, tudzież płeć, domniemany wiek dziecka i brzmienie nadanego mu nazwiska. Nadanie nazwiska należy do ministra spraw wewnętrznych, który może uprawnienie to przekazać władzy administracyjnej II-ej instancji. Te przepisy co do nadania nazwiska są mniej więcej te same, jakie przewidywały projekt rządowy, oraz projekt komisyjny. Dodać należy, że decyzja w przedmiocie nadania nazwiska może być według zasad ogólnych zaskarżona do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, lecz tylko o tyle, o ile przy nadaniu nazwiska pogwałcone zostały normy w omawianej przez nas ustawie przyjęte.

Przytoczony artykuł nie rozwiązuje jednej bardzo poważnej kwestii, a mianowicie czy osoby interesowane mogą oponować przeciwko nadaniu nazwiska dziecku nieznanymi rodzicami, o ile same je noszą. Otóż według ustawy z 24. października 1919 r. (Dziennik Ustaw Nr. 88), a w szczególności w myśl artykułu 4 w ciągu dni 90-ciu od dnia ogłoszenia w dzienniku urzędowym w przedmiocie zamierzonej zmiany nazwiska, wolno z ważnych powodów zgłosić sprzeciw do ministra spraw wewnętrznych. Wszakże jeśli sprzeciw głosi

osoba tego samego nazwiska, które proszący przybrać zamierza, zezwolenie nie może być udzielone. Podanie i sprzeciwu rozstrzyga ministerjum spraw wewnętrznych i zawiadania o swej decyzji zarówno petenta, jak i osoby, które sprzeciw wniosły. Podobnej procedura ustawa z dnia 1. lipca 1926 r. nie zawiera i dlatego też właściwie nie ma sposobu do zaprotestowania przeciwko nadaniu nazwiska dziecku nieznanym rodziców przez władzę administracyjną. Omawiana ustawa nie przewiduje tedy nawet przypadku, aby osoba nosząca toż samo nazwisko, mogła wystąpić ze sprzeciwem do władzy, która ma nadać nazwisko dziecku nieznanym rodziców. Co więcej nawet nie zastrzeżono w ustawie, iżby władza administracyjna obowiązana była ogłosić o zamierzonej przez siebie decyzji. Mimo to sądzimy, że bez względu na niewątpliwą lukę, jaka w ustawie istnieje, że w myśl zasad ogólnych o ochronie praw do nazwiska, osoby noszące toż samo nazwisko, gdyby się dowiedziały o zamiarze nadania go dziecku nieznanym rodziców, mogłyby w drodze administracyjnej wystąpić z odpowiednim sprzeciwem, choćby stosując przez analogie ustawę z dnia 24. października 1919 r.

Gdy sprawa nazwiska zostanie ostatecznie załatwiona, to jest gdy władza administracyjna I-ej instancji otrzyma wiadomość *u* nadaniu nazwiska, zwraca się do urzędnika stanu cywilnego, lub prowadzącego księgi metrykalne, do którego dziecko zaliczono, celem spisania aktu urodzenia. Jest to moment, gdy trybem administracyjnym zostały rozstrzygnięte dwie zasadnicze kwestie, a mianowicie sprawa wyznaniowa, oraz nazwisko. W odróżnieniu od pierwotnego projektu zarówno rządowego, jak i komisijnego do urzędnika stanu cywilnego zwraca się władza administracyjna I-szej instancji, nie zaś sprawujący faktyczną opiekę nad dzieckiem. W myśl artykułu 4 ustawy z 1. lipca 1926 r., akt urodzenia winien być spisany według ogólnych przepisów kodeksu cywilnego z r. 25 z okazaniem dziecka, powołaniem się na orzeczenie władzy administracyjnej w obecności osoby, która dziecko znalazła, lub osoby albo przedstawiciela instytucji, mającej dziecko w swej pieczy, z wymienieniem w akcie domniemanego wieku, oraz zaznaczeniem, że dziecko pochodzi od nieznanym rodziców. Urzędnik stanu cywilnego przesyła odpis tego aktu do ministerstwa spraw wewnętrznych, które obowiązane jest prowadzić rejestr dzieci nieznanym rodziców. W odróżnieniu od artykułu 104 K. C. P., oraz od projektów rządowego i komisijnego, urzędnik stanu cywilnego nie zamieszcza w metryce okoliczności, które towarzyszyły znalezieniu dziecka,



lub wzięciu go w opiekę. Zdaniem naszym stało się to niewłaściwie, gdyż niewątpliwie w stosunku do podrzutków mają znaczenie okoliczności, które towarzyszyły znalezieniu dziecka lub wzięciu go w faktyczną opiekę. Zapewne redaktorowie przypuszczali, że w orzeczeniu władzy administracyjnej, o którym mowa w artykule 4, będą już wspomniane wymienione fakty. Bądź co bądź jednak sądzimy, że pominięcie rozporządzenia w tej mierze w artykule 4 stanowi błąd merytoryczny. Innowacją jest postanowienie, że ministerjum spraw wewnętrznych prowadzić będzie rejestr dzieci nieznanymi rodziców. Przypuścić należy, że przepisy wykonawcze określą tryb prowadzenia takich rejestrów. Niewiadomo bowiem, czy mają te rejestry prowadzić województwa, czy też będzie to rejestr ogólny dla całego zaboru rosyjskiego.

Bardzo ważny dodatek stanowi przepis zawarty w art. 5 omawianej ustawy. Orzeka on, że sporządzenie aktu urodzenia dziecka nieznanymi rodziców sposobem w tej ustawie wskazanym nie będzie stało na przeszkodzie dochodzeniu istotnego pochodzenia dziecka i ustaleniu jego stanu cywilnego wyznania i nazwiska w drodze sądowej przez osoby interesowane. Choćby nawet takiego wyraźnego postanowienia nie było, to oczywiście w myśl ogólnych przepisów o poszukiwaniu stanu, mimo ustalenia wyznania i nazwiska w drodze administracyjnej, oraz mimo sporządzenia aktu stanu cywilnego ze wskazaniem pochodzenia od nieznanymi rodziców, osoby interesowane, a przede wszystkim samo dziecko, według artykułu 279 i następnych K. C. P., mogłyby dochodzić istotnego pochodzenia dziecka i ustalenia jego stanu cywilnego. Podobnież nicby nie mogło stać na przeszkodzie temu, iżby dziecko nieślubne dochodziło swego macierzyństwa, gdyż na zasadzie artykułu 306 K. C. P. poszukiwanie macierzyństwa jest dozwolone. Jednakże dobrze uczynił prawodawca polski, że wyraźnie zastrzegł, iż cała przewidziana w ustawie z 1. lipca 1926 r. procedura spisywania aktów urodzenia dzieci nieznanymi rodziców, nie tamuje akcji sądowej o poszukiwanie stanu. Nie może być tedy żadnej kwestji, że samo istnienie metryki sporządzonej w myśl ustawy z dnia 1. lipca 1926 r. nie staje na przeszkodzie wytoczeniu odpowiedniego powództwa ze strony osób interesowanych, a w pierwszym rzędzie ze strony samego dziecka, a o ile ono jest nieletnie, ze strony ustawowego opiekuna.

Artykuł 6 ustawy w ślad za projektem komisyjnym orzeka, że wszystkie koszty połączone z wykonaniem czynności w ustawie przewidzianej ponosi skarb państwa, a wszelkie

pisma i podania wolne są od opłat skarbowych i komunalnych. Gdy projekt komisyjny zwalniał podania od opłat stempłowych i komunalnych, ustawa dodaje jeszcze w sposób najogólniejszy, że koszty połączone z wszelkimi czynnościami wynikającymi z ustawy, ponosi wyłącznie skarż państwa. Wreszcie zastrzeżono, że ustawa ma zastosowanie i do wcześniejszych przypadków, jeżeli nie spisano jeszcze aktu urodzenia, lub też nie wyjednano nadania nazwiska, przyczem ogólny termin miesięczny dla zawiadomienia, przewidziany w artykule 1. przedłużony zostaje do 6-ciu miesięcy od dnia ogłoszenia ustawy. To przedłużenie było konsekwencją ogólnego obowiązku, włożonego na osobę, znajdującą dziecko nieznanym rodziców, jak również osobę, mającą dziecko w swej pieczy, iżby w ciągu miesiąca zawiadomiało władzę administracyjną o dacie znalezienia dziecka, lub objęcia nad niem pieczy. Projekt rządowy, a następnie komisyjny, przypominamy, terminu takiego nie obejmował.

Już wspominaliśmy, że ustawa co do tego zawiadomienia zawiera sankcję karną. O sankcji tej wspomina artykuł 8 ustawy, który orzeka, że osoby winne niezawiadomienia władzy o znalezieniu lub przyjęciu dziecka nieznanym rodziców, ulegają karze określonej w artykule 424 K. K. Kara ta stanowiła grzywnę określoną początkowo na 20 000 marek polskich, dziś odpowiednio zwaloryzowaną.

Omawiana przez nas ustawa ma zastosowanie nietylko w byłym Królestwie Kongresowem, lecz i na naszych Kresach Wschodnich. Tam specjalnych przepisów o sporządzaniu metryk dzieci nieznanym rodziców zupełnie nie było i dlatego też ustawa z dnia 1. lipca 1926 r. pragnie te luki zapełnić.

Uogólniając przepisy zawarte w omawianej przez nas ustawie o aktach urodzenia dzieci nieznanym rodziców, dochodzimy do wniosku, że mimo wskazanych przez nas braków, nowe prawo uzupełnia braki istniejące w obowiązującym kodeksie z roku 1825, oraz przepisach zbioru praw cesarstwa rosyjskiego. Nadmieniamy jeszcze, że artykuł 58 Kodeksu Napoleona, na którym wzorowano artykuł 104 K. G. P., obowiązuje dotąd we Francji w niezmienionej redakcji.